

# Chojecki, Ryszard

---

"Życie polskie w Londynie w XVIII wieku", Zofia Libiszowska, Warszawa 1972 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 64/4, 856-859

---

1973

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

gólnego obrotu spraw na świecie, *except it were the going backe of the affaires of Swede in Poland*. Rok później (25 stycznia 1657) — znów nic nowego, ale Cesarscy pomogli wyprzeć Szweda do Prus, Rakoczy musiał cofnąć się do Siedmiogrodu, a Brandenburczyk odwrócił przymierze. Wreszcie sześć lat później (24 stycznia 1663) znów wraca motyw polski — wojna z Moskwą, wieści o księciu d'Enghien jako sukcesorze tronu i jednym tchem — nowe niebezpieczeństwo tureckie grożące chrześcijaństwu<sup>3</sup>. Ogólnie — zwykle wiadomości prasowe, które budziły zainteresowanie zwłaszcza w okresie spokoju panującego na zachodzie.

Monografię Macfarlane'a czyta się doskonale z racji stylu, ujęcia i ciekawego tworzywa. Rękopis Josselina dostarcza materiału, którego opublikowany skrót nie zawsze pozwala się domyślać. Antropologia historyczna, która widnieje w tytule, pozostaje jednak wciąż, podobnie a nawet w większym stopniu niż psychologia historyczna, postulatem czy marzeniem. Marzeniem — bowiem w tej sferze problemów najwięcej popełniamy anachronizmów i najwięcej pozostawiamy luk; postulatem — bowiem kształcenie historyków i psychologów przebiega wzdłuż euklidesowskich równoległych, nigdy nie spotykających się prostych.

Antoni Mączak

Zofia Libiszowska, *Życie polskie w Londynie w XVIII wieku*, „PAX”, Warszawa 1972, s. 310.

Autorka na wstępie precyzuje, iż motywem przewodnim szkiców zebranych w tej książce „są związki oświeconej Polski ze społeczeństwem i państwem brytyjskim w drugiej połowie XVIII stulecia”. Tytuł wzorowany, jak się wydaje, na pracach M. Loreta i J. Reychmana, uznać wypada za dyskusyjny. Co prawda zdajemy sobie sprawę, że decyzja w tej sprawie nie należała do najłatwiejszych. Jak jednak znaleźć lakoniczny tytuł adekwatny do tak różnorodnych wątków jak polityka zagraniczna Anglii w XVIII w., warunki pobytu naszych rodaków w osiemnastowiecznym Londynie, działalność polskiej placówki dyplomatycznej przy dworze św. Jakuba i stosunek E. Burke'a do Polski?

O wyeksponowaniu na pierwszy plan „życia polskiego” w stolicy Anglii zadecydowała — jak wolno suponować — baza źródłowa, umożliwiająca szczegółowe odtworzenie warunków pobytu Polaków w Londynie i zaprezentowanie imponującej do prawdy galerii postaci.

W tym przede wszystkim zakresie praca Z. Libiszowskiej stanowi osiągnięcie pionierskie i może stanowić wzór dla podobnych prób w odniesieniu do innych stolic europejskich. Oby towarzyszyła im taka sama dociekliwość i sumienność w poszukiwaniu śladów pobytu naszych rodaków na obczyźnie! Obszernie — może nawet zbyt obszernie — zostały przedstawione w książce stosunki dyplomatyczne polsko-angielskie w dobie Sejmu Wielkiego i drugiego rozbioru, przy czym większość ustaleń została tu powtórzona za dawniejszą literaturą (Kalinka, Dembiński, Askénazy, Feldman i inni), a tylko w niewielu wypadkach autorka polemizuje ze swoimi znakomitymi poprzednikami.

Trudno czynić autorce zarzut z tego powodu, że dała w swej książce więcej niż zapowiada tytuł (dotyczy to rozdziałów IV, V i VI), ale na konstrukcji pracy ta dowolność tematyczna zaciążyła w sposób istotny, czyniąc z niej zbiór bardzo luźno powiązanych części. Ograniczenie ram chronologicznych książki — znowu wbrew tytułowi — do drugiej połowy XVIII stulecia, sprzyjało natomiast pogłębieniu problematyki i w ostatecznym rachunku wyszło jej na dobre.

<sup>3</sup> *The Diary of the Rev. Ralph Josselin, 1616—1683*, wyd. E. Hockliff, „Camden Third Series” t. XV, London 1908, s. 89, 117, 119, 123, 144.

To co stanowi trzon omawianej publikacji, owo „życie polskie” w stolicy Anglii, zaprezentowane przez autorkę nader ciekawie i solidnie udokumentowane, wystarcza całkowicie, by lekturę książki zaliczyć do bardzo pożytecznych. Ileż w niej impulsów pobudzających do przemyśleń na temat specyfiki XVIII-wiecznych podróży, międzynarodowych kontaktów naukowych, wpływów wzorów angielskich na różne dziedziny życia w Polsce itp.

Pierwszy szkic traktuje o stolicy Anglii widzianej oczami polskich obserwatorów (M. W. Mniszczeh, F. Bohusz, B. Zawisza i in.), którzy z myślą o swoich następcach — podróżnikach spisali *sui generis* reportaże. Ponadto autorka analizuje informacje zawarte w opisach J. W. Archenholtza, tłumaczonych z niemieckiego przez P. Świątkowskiego i udostępnionych polskiemu czytelnikowi w wydawanym przez niego „Pamiętniku Historyczno-Politycznym” (1786 r.).

Szkic drugi zatytułowany „Polacy nad Tamizą w XVIII wieku” rozpoczyna bogatą historię polskich peregrynacji do Anglii. Na wstępie — znana skądinąd — podróż przyszłego monarchy, a wówczas młodego jeszcze Stanisława Poniatowskiego. Rzecz kończy opis podróży Tadeusza Burzyńskiego, który z anglomana-turysty przedzierzgnął się wkrótce w pierwszego stałego przedstawiciela Polski w Londynie.

Rozdział następny: „Życie codzienne poselstwa polskiego w Londynie” wprowadza nas w gąszcz rozlicznych obowiązków, trosk i radości codziennych naszej ambasady. Mamy też rzadką okazję oglądania z perspektywy Londynu wydarzeń rozgrywających się nad Wisłą. Postawa dworu angielskiego wobec sprawy polskiej — przedmiot nieustannej troski Burzyńskiego i Bukatego — stanowi tu stały punkt odniesienia. Autorka mogła się w tym wypadku oprzeć na wynikach swoich wcześniejszych studiów, ale i niemało dorzuciła też nowych informacji. Historia naszego poselstwa w Londynie jest pisana piórem życzliwego obserwatora, życzliwego, ale nie bezkrytycznego — warto to podkreślić.

Lata służby dyplomatycznej Burzyńskiego przypadły na okres nikłego zainteresowania polityków angielskich losami naszego kraju wtrąconego w chaos konfederackiej wojny. Niewiele też mógł działać ten zdolny człowiek, borykający się w dodatku z ustawicznym brakiem pieniędzy i trzymany w szachu pogróżkami przedstawicieli dyplomatycznych Rosji i Prus w Londynie. Po przejściu placówki przez Franciszka Bukatego (18 grudnia 1771), w przeddzień pierwszego rozbioru i podczas sejmu 1773—1775 r. nasza ambasada staje się ośrodkiem żywej akcji propagandowej skierowanej przeciwko państwu rozbiorowym. Autorka słusznie akcentuje w tym miejscu znaczenie działalności J. Linda, współpracownika F. Bukatego, nie pozostawiając wątpliwości co do tego, że był on szczerym przyjacielem naszego kraju (s. 71 nn.).

Poza funkcją oficjalną ambasada polska w Londynie była „azyblem i ostoją dla przyjezdnych Polaków, którzy zawsze znajdowali tu prosty poczęstunek i życzliwe słowo, oparcie, często towarzystwo w londyńskich wędrownkach”. Niemal każda strona książki Libiszowskiej potwierdza tę opinię. Osoba Bukatego, człowieka o złotym sercu dla swoich, a i wśród nieskłonnych do zażyłości z obcymi Anglików umięjęcego zdobyć sobie przyjaciół, została potraktowana przez autorkę ciepło, ze zrozumieniem nawet osobistych przeżyć pośła Rzeczypospolitej. Podzielamy w pełni sympatię autorki, w przekonaniu, że pan Franciszek na ton serdeczny w pełni sobie zasłużył.

Następny szkic pod frapującym tytułem: „Czy Wiliam Pitt mógł ocalić Polskę?” zawiera ogólną charakterystykę polityki zagranicznej Anglii w latach Sejmu Czteroletniego. Autorka nie wyszła tu na ogół poza (dyskusyjne zresztą) ustalenia naszej dawniejszej historiografii. Na uwagę zasługuje jednak wyczerpujące przedstawienie misji Michała Kleofasa Ogińskiego w Londynie na przełomie 1790 i 1791 r. (s. 124—132). Wykorzystanie przez autorkę pomijanych dotychczas źródeł (korespondencja Ogińskiego z Deputacją Interesów Zagranicznych) pozwoliło ustalić nowe fakty i pełniej naświetlić okoliczności tej ciekawej inicjatywy dyplomatycznej.

W rozdziale V autorka ujawnia pozytywne efekty zabiegów propagandowych Stanisława Augusta poza granicami kraju, konkludując, iż „Stanisław August Poniąkowski w oczach opinii publicznej [oczywiście angielskiej — R. Ch.] staje się wzorem oświeconego monarchy”. Niemale to „osiągnięcie zważywszy, że we własnym kraju zdania na temat jego kwalifikacji jako monarchy były podzielone, a postać ostatniego króla aż po dzień dzisiejszy bywa przedmiotem żywych kontrowersji wśród historyków. O propagowanie Konstytucji 3 Maja — jak podkreśla autorka — „zadbała przede wszystkim kancelaria królewska”.

Wiadomo z poprzednich szkiców, że wczesną wiosną 1791 r. przebrzmiało już echo wojowniczych deklaracji antyrosyjskich Williama Pitta. W maju tego roku Bukaty z uczuciem zawodu konstatawał „ozieźbłość i rezerwę” dworu królewskiego wobec Konstytucji. Społeczeństwo angielskie manifestowało jednak przy różnych okazjach uczucia sympatii dla odległego kraju i słało wielkość dzieła Sejmu Czteroletniego. Jedną z takich okazji stanowiła pierwsza rocznica uchwalenia Ustawy Rządowej.

Napływające wkrótce do Anglii wiadomości o wtargnięciu wojsk rosyjskich do Polski wywołały „oburzenie i nastroje wojownicze”. Do polskiego posła zaczęli się nawet zgłaszać oficerowie brytyjscy, deklarując gotowość wzięcia udziału w wojnie. Autorka przedstawia także nader szczegółowo akcję zbierania składek na rzecz walczącej Polski (s. 156—161) i cytuje wypowiedzi czołowych publicystów angielskich wyrażających swe oburzenie z powodu „operacji silniejszego mocarstwa”.

Szkic pt. „Edmund Burke a Polska” (s. 173—186), ogłoszony wcześniej w „Kwartalniku Historycznym” przedrukowany został w wersji niemal identycznej. Siódmy i ostatni szkic poświęcony jest problematyce tytułowej. Jest też najobszerniejszy ze wszystkich.

Autorka słusznie zauważa, że życie polskie w Londynie „toczyło się głównie wokół naszego poselstwa i w zasięgu jego promieniowania”. Nasilenie częstotliwości wyjazdów Polaków do Anglii przypada — jej zdaniem — na okres po 1783 r. Bogata jest galeria postaci naszych podróżników — obejmuje ona około 80 nazwisk. Rzecz jednak wielce znamienita, że tylko nieliczni Polacy osiedlają się na stałe w Londynie. Doceniając w pełni pionierskie osiągnięcia autorki, nie wahamy się suponować, że lista Polaków, którzy odwiedzili Anglię w drugiej połowie XVIII stulecia zostanie w przyszłości rozszerzona (także w oparciu o źródła znajdujące się w kraju!). Angielskie epizody w życiu wielu naszych rodaków, często ludzi sławnych i skądinąd dobrze znanych, ich perypetie za Kanałem, w londyńskiej mgłę, skreślone przez autorkę z talentem godnym powieściopisarza, to lektura doprawdy pasjonująca. Spotkania z poetą Węgierskim, muzykałem Karłem Borusławskim, gen. Komarzewskim, obrotnym handlarzem Mickiewiczem vel Walickim, A. Kołaczkowskim, czy nieszczęśliwą Ludwiką Potocką, dożywającą swych tułacznych lat w londyńskim więzieniu, na długo pozostają w pamięci.

Za Kanał dążyli możni polscy panowie i szlachecy średniacy, awanturnicy, złota młodzież, emigranci polityczni, studenci i uczeni. Różne były programy i czas trwania tych podróży. Różne też były ich efekty. Odnosimy jednak wrażenie, że problemowi wpływów angielskich na naszą rodzimą myśl reformatorską autorka poświęciła zbyt mało miejsca.

Na zakończenie trochę uwag bardziej szczegółowych:

s. 59 — zwrot o „godności senatorskiej i tytule kasztelańskim” jest zbyt mocno rozwlekły, gdyż każdy kasztelan zasiadał wówczas w senacie;

s. 72 — „domniemane traktaty F. Łojki” — bez informacji, kto powątpiewa w autorstwo szambelana J. K. Mci;

s. 75 — wiadomość o zagrożeniu żeglugi bałtyckiej przez ... [Amerykanów?] — chyba przesadzona; może chodziło o jakieś sporadyczne wypadki piractwa;

s. 170 — jest wielce prawdopodobne, że owa tajemnicza przesyłka („pakiet publicystyczny”) Stanisława Augusta przeznaczona dla J. B. Burgesa zawierała drukowaną w Gdańsku (luty 1793) broszurę pt. „Zdanie o królu polskim”;

s. 189 — trudno byłoby uzasadnić prawdziwość twierdzenia, że „nikt w tych czasach nie podróżował bez lokaja”;

s. 190 — błędnie „Ostendę” zamiast „Ostendzie”; poza tym błędne formy gramatyczne (mianownik) w nazwach innych portów (w tym samym zdaniu);

s. 194 — w oparciu o materiały polskie można było znacznie rozszerzyć opis pobytu Adama Ponińskiego w Londynie. Wśród współczesnych krążyły wprost niewiarygodne wersje o afrontach, jakie spotykały eksmarszałka sejmu rozbiorowego. I to zarówno ze strony przekupek londyńskich, jak i wytwornych lordów. Wiadomo też, że Poniński w czasie swojego pobytu w Anglii korzystał z pośrednictwa bankierów warszawskich mających koneksje ze swoimi londyńskimi kolegami. Do słusznego mniemania autorki, że Poniński w Londynie trwonił pieniądze, dodałbym wielce prawdopodobne przypuszczenie, że także dokonywał kosztownych zakupów z myślą o wyposażeniu swoich pałaców (m. in. na Faworach);

s. 262 — krzywdzący epitet przy nazwisku Adama Ponińskiego (juniora) jest chyba zbyt ciężki, bo według słów króla: „wolonterem był walecznym w obozie Xcia Józefa [w 1792 r. — R. Ch.] i za jego świadectwem krzyż odebrał” (AGAD, Zbiór Popielów nr 7, St. August do Dzieduszyckiego z Grodna, 4 lipca 1793). Na sejmie grodzieńskim 1793 r. tenże „paniczek” należał do najdzielniejszych opozycjonistów. Winy za kłeskę maciejowicką — jak udowodnił M. K u k i e l — nie ponosi. Poza tym autorka pomija pobyt Eustachego Sanguszki w Londynie jesienią 1792 r. razem z A. Ponińskim, juniorem (St. August do Bukatego 9 marca 1793 [w:] W. Kalinka, „Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta”, cz. 2, wyd. 2, Kraków 1891, s. 258);

s. 138 — przeoczenie w korekcie: zamiast „swawoli szlachty” winno być „samowoli szlachty”.

Z reguły autorka rezygnuje z podania źródła ilustracji zamieszczonych w książce; brak na końcu zestawienia tychże.

Powyższe uwagi odnoszą się w istocie do spraw drobnych, często też mają charakter dyskusyjny i jako takie mogą okazać się przydatne w przypadku ponownej edycji książki. Praca Z. Libiszowskiej bowiem, będąc świadectwem dużej erudycji, połączonej z bezspornym talentem popularyzatorskim, na takie wyróżnienie zasługuje.

Ryszard Chojecki

Ireneusz I h n a t o w i c z, *Obyczaj wielkiej burżuazji warszawskiej w XIX wieku*, PIW, Warszawa 1971.

Dotychczasowe prace poświęcone burżuazji warszawskiej dotyczyły głównie zagadnień gospodarczych, politycznych, społecznych czy kulturalnych. Sprawy obyczaju traktowano marginesowo. Omawiana książka obok walorów naukowych wynikających z gruntownej znajomości źródeł i opisywanej epoki, spełnia także funkcje popularyzacyjne poprzez swą przystępną formę, łatwą w odbiorze dla czytelnika — nie specjalisty, świetny język, wartki tok narracji okraszony często dowcipną anegdotą.

Książka została starannie wydana, zaopatrzona w informację bibliograficzną, indeks osób z notkami biograficznymi. Wartość jej podnoszą ilustracje — podobizny znanych ówczesnych bankierów — Steinkellera, Kronenbergów, Blocha i innych, widoki ich pałaców, nagrobków, fragmenty architektury Warszawy — gmachy związane z działalnością burżuazji. Słuszniejsze wydawałoby się zamieszczenie ilustracji w tekście, a nie zbiorczo na końcu książki. Następne wydanie należałoby uzupełnić planem